

G Ł O S PARAFIALNY

Parafia p.w. Świętego Krzyża w Jaworznie-Jeleniu

ul. Zwycięstwa 33 43-608 Jaworzno

konto: 95 1020 2528 0000 0502 0157 8137



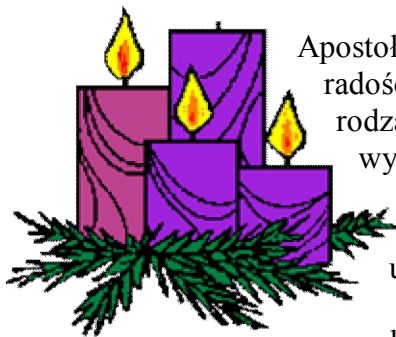
Numer 113 16 grudzień 2012 <http://www.parafiajelen.pl> e-mail: gazetka.jelen@op.pl

Kancelaria Parafialna czynna: wtorek: 16⁰⁰ – 17³⁰ czwartek: 16⁰⁰ – 17³⁰ sobota: 8³⁰ - 10⁰⁰

Biblioteka Parafialna : w każdą środę 16⁰⁰ - 18⁰⁰

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Bracia: Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiała łagodność: Pan jest blisko! O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie. Flp 4,4-7



Apostoł Paweł wzywa ukochanych Filipian do radości. Radości nieprzypadkowej, radości wywołanej usłyszanym dowcipem czy zaobserwowaną zabawną sceną rodzajową. On wzywa do radości, której źródło jest w Panu Jezusie. To radość wypływająca z życia zakorzenionego w Panu, w Jego łasce, w Jego Słowie, zrodzona z systematycznego życia sakramentalnego i modlitwy. To radość tak mocna, że jakieś tam światowe smutki, nawet wielkie, nie są w stanie usunąć jej z serca człowieka wierzącego, w tym sercu jej zagłuszyć. Człowiek rozradowany w Panu jest też człowiekiem o łagodnym, życzliwym usposobieniu, z głęboką świadomością w sercu, że Pan jest blisko. Czy jestem człowiekiem radosnym? Gdzie znajdują się źródła, z których czerpię moją radość? Czy tym najważniejszym jest Pan i moja, coraz bardziej zażyła więź z Nim. Jakie jest moje usposobienie? Czy coraz więcej w nim łagodności i życzliwości dla innych? Czy pamiętam, że Pan jest blisko? Czy ta bliskość mnie kępuje, paraliżuje czy dodaje odwagi i pewności siebie? Czy ja staram się być blisko Pana i tych, którzy potrzebują mego wsparcia, troski, pomocy? Apostoł nie zwalnia Filipian od trosk dnia codziennego ale zachęca, aby nie czynili tego zbytnio, z przesadą, zaniedbując czy zapominając o tym co najważniejsze. Przypomina o modlitwie prośby skierowanej do Pana Boga. Ufa też, że w postawie Filipian i ich modlitwie nie zabraknie wdzięczności, dziękczynienia za dary otrzymywane codziennie od Pana, że ich życie będzie rozgrywało się w przestrzeni Bożego pokoju. Jak wygląda to "zbytnio" w mojej codzienności, czy też w kontekście moich świątecznych przygotowań? Troszczę się, zabiegam o sprawy dnia codziennego, przygotowuję się do świąt ale z umiarem, bez zbytecznej przesady, szaleńczego, dzikiego wręcz zabiegania? Czy czasami nie zamykam się w mojej samowystarczalności i już o nic nie proszę w modlitwie dobrego Pana, przekonany, że poradzę sobie sam? Czy nie jestem z tych, którzy określają, definiują siebie: "sam sobie wystarczam"? Czy umiem Pana Boga tylko prosić? Czy też zawsze dziękuję za Jego dobroć i hojność? Czy słowa "proszę" i „dziękuję" w moim życiowym słowniku, to słowa ściśle ze sobą związane, jedno bez drugiego "nie wyobraża" sobie życia, funkcjonowania? Jedno bez drugiego bardzo straciłoby na wartości! Nawartości straciłoby także moje życie. Pomodłę się o dobrą świąteczną spowiedź. Pomodłę się o zdrowy dystans do przedświątecznych, zewnętrznych przygotowań. O dar Bożej radości i pokoju.

ADWENT – ks. M. Maliński

Trzeba wędrować w ciągu roku razem z Jezusem – przez swoje życie. Żeby sobie udowodnić, że życie może mieć sens. Każde życie może mieć sens. Żeby sobie udowodnić, że nie jestem przegrany, że zależy ode mnie, co będzie dalej, że zależy od mojego umysłu, mojej woli, mojej świętości, czy to będzie życie coś warte, czy

nie będzie życie nic warte. Tak płynie rok za rokiem. Powracają Adwenty, Boże Narodzenia, Wielkie Posty, Zmartwychwstania. Za każdym razem odbudowuje się nasza psychika. Ile już Adwentów przeżyłeś? Ile przeżyłeś Bożych Narodzeń? Nie są takie same. Za każdym razem co innego. Za każdym razem głębiej, wyraźniej, doskonalejsze zdajemy sobie sprawę z tego, co to znaczy życie, co to znaczy sens życia, co to znaczy żyć jako człowiek i umierać jak człowiek. Na przekór naszym zwidom nocnym, strachom nocnym, naszym snom, przed którymi chcemy uciekać. Łamiemy się opłatkiem w wigilię Bożego Narodzenia, dzielimy się święconym jajkiem w czasie śniadania wielkanocnego, przebacząc sobie wzajemnie nasze winy. Ustupują fobie, strachy, depresje, stesy, rozpacz. A przynajmniej coraz bardziej wyciszają się, blakną. Wyzwalamy się z kompleksów, lęków – z pomocą Jezusowego życia, z pomocą wiary, nadziei i miłości. To jest swoista psychoanaliza, psychiatria budowana na gruncie życia historycznego Jezusa, które ratuje nas od szaleństwa, od samobójstwa, od zakładu psychiatrycznego i prowadzi nas na drogi normalnego człowieczeństwa. Bo świat jest zwariowany. Ludzi zachwianych psychicznie – coraz więcej. Ludzi obarczonych różnymi dewiacjami psychicznymi – mnóstwo. Szukających ratunku, satysfakcji, zaspokojenia w alkoholu, narkotykach, w bogactwie za wszelką cenę. A środkiem może być - niejednokrotnie zbawiennym – prawdziwe uczestnictwo w roku liturgicznym Kościoła. Innymi słowy: w życiu Jezusa. Każde aktywne przeżycie roku liturgicznego porządkuje nasze człowieczeństwo. Na pozór jest to powtórka, a naprawdę, na nowo uspokaja, porządkuje, oświeśla gwiazdą betlejemską, raduje śpiewem anielskim, tłumaczy nauką Jezusa, uszczęśliwia zmartwychwstaniem. A więc idźmy – my, bojący się ciemności - z zapalonym lampionem na roraty. Śpiewajmy „Niebios, roś spuszczajcie z góry”. Słuchajmy hymnów anielskich zwiastujących nam Syna Bożego narodzonego w stajni – my, którzy boimy się biedy. Ubierajmy drzewko. Świećmy świece. Świętujmy Wigilię. Przełamujmy opłatek z kochanymi ludźmi i z tymi, którzy niełatwo dadzą się kochać. Wędrujmy na Pasterkę w ciemną noc, śpiewajmy kolędy, aby powitać Narodzonego. Uciekajmy przed niebezpieczeństwem, tak jak uciekał Syn Boży do Egiptu. A potem zamieszkajmy w domu rodzinnym - jak On w Nazarecie – który powinien być przedsionkiem nieba. Pracujmy – jak On pracował – w swoim zawodzie, wywiązując się ze swoich obowiązków w uczciwy sposób, wierząc – tak jak On – że życie ma sens nawet gdy jest ubogie, nawet gdy niepozorne. Wypełniamy swoje powołanie, do którego Bóg nas wezwał, jako Jego słudzy, którzy zostali obdarowani talentami, z których będziemy musieli się rozliczyć. Aby gdy przyjdzie chwila śmierci, oddać ducha w ręce Tego, który nas kocha jako Ojciec swoje dziecko. Wierząc w swoje zmartwychwstanie. Niech nas przyjmą aniołowie, z wszystkimi tymi, którzy nas wyprzedzili w przekroczeniu progu nieba.

Każdy z nas na coś czeka.

Czasem są to rzeczy zupełnie błahe, czasami mogą być wielkie i bardzo dla nas ważne. Można powiedzieć, że całe nasze życie jest oczekiwaniem. Na co, na kogo? W 2008 roku krakowska gazeta „Dobra Rada” zapytała o to kilka osób. Oto co usłyszano:

Oczekuję szczęścia w życiu, "czekam na nowy dzień". Oczekiwanie jest dla mnie czasem, którego nie mogę zmarnować. (Łukasz)

Na co oczekuję? - na to, co przyniesie życie. Czym jest dla mnie to oczekiwanie? - radością po prostu... życiem. (Asia)

Generalnie, to oczekuję na realizację jakichś marzeń, przez co z upływem czasu obiekt oczekiwania się zmienia. Ale chyba zawsze takim motywem przewodnim jest szczęśliwe, spokojne życie, zgodna rodzina, ta bieżąca, jak i ta przyszła. A oczekiwanie chyba jest trochę powiązane z nadzieją, póki jeszcze się czeka na coś, to ma się jeszcze nadzieję, że uda się to osiągnąć. (Tomek)

Czekam na każdą kolejną chwilę życia, na każdy nowy dzień, który jest dla mnie darem i cudem, na to, co przyniesie mi los. Najważniejsza rzecz, na którą czekam to chyba założenie własnej rodziny. A czym jest dla mnie czekanie? Myślę, że pracą nad sobą i swoim charakterem, bo nie lubię czekać i raczej jestem niecierpliwa. Czekanie uczy pokory i ufności, że to, co przynosi nam życie, jest jakoś dla nas zaplanowane i ma sens. (Monika)

Oczekuję na spełnienie pragnienia, a oczekiwanie to jest dla mnie z pewnością nadzieją, która pomaga normalnie, czyli w pełni radośnie, żyć. (Natalia)

Przed wszystkim oczekuję na Zbawienie. A tu na ziemi w swoim życiu oczekuję na miłość oraz na realizację moich planów i marzeń. To oczekiwanie jest dla mnie ciągłą walką, czasami prostą, a czasami bardzo ciężką i smutną... (Łukasz)

Oczekuję po prostu na miłość, tę osobistą, jak i tę między ludźmi, wzajemną zyczliwość i tolerancję. Jest to bardzo trudne oczekiwanie, bo zdaję sobie sprawę, że jego spełnienie może nigdy nie nastąpić... (Barbara)

W swoim życiu oczekuję przede wszystkim na szczęście, jego najbardziej pragnę, zresztą, jak chyba większość ludzi. Jeśli mowa o rzeczach drobnych, to czekam na Święta. Takie czekanie napędza mnie wewnętrznym spokojem. (Rafał)

Czekam na przyszły rok, bo będzie to jeden z tych najważniejszych.... Na dobre i złe dni, kiedy pojawi się kilka zmian w moim dotąd mało samodzielnym i raczkującym dorosłym życiu. Nie będę już tylko córką, ale również żoną. Na głowie od kilku tygodni cała masa przygotowań. Poza tym zapowiada się, że zmienię pracę. Czekam na te zmiany z różnymi myślami, jedne budzą we mnie strach i obawę, co dalej ze mną będzie, inne - te pozytywne - uspokajają, że cokolwiek by się nie działo, dam sobie radę, bo zawsze obok są ludzie, którzy mnie kochają. (Alina)

W życiu czekam na wielką miłość, mojego męża. Oczekiwanie jest dla mnie ekscytującą zagadką. (Ola)

Odpowiadając na to pytanie... Pierwsze, co mi się nasuwa to myśl o zakupie dla nas mieszkania i przeprowadzce. Potrzebuję stabilizacji życiowej, poczucia się "panią" w swoim domu. Oczekiwanie, niezależnie od tego, na co się czeka, jest związane dla mnie z uczeniem się cierpliwości, wytrwałości (szukamy mieszkania już ponad rok), podobnie jak modlitwa o dobrego męża (prawie cztery lata czekania). Czekanie uczy człowieka, że nie od razu wszystko można mieć. Czasami trzeba zadać sobie wiele trudu, aby do czegoś dojść, coś osiągnąć (np. studia - aby osiągnąć tytuł mgr, trzeba wiele lat nauki i pracy). (Agnieszka)

Czekam na Zbawienie... a tym czekaniem jest Życie... każdy dzień, miesiąc, rok... (Magda)

Już po tych kilku wypowiedziach widać, ilu pięknych rzeczy możemy oczekiwać w życiu. Jak bardzo ważne i głębokie są nasze pragnienia, szczęścia, miłości, spełnienia, jak bardzo chcemy, aby nasze życie miało sens. Czekamy na to wszystko z niecierpliwością. Chcemy wierzyć, że uda nam się to wszystko osiągnąć. Ale czasem, gdy nasze oczekiwanie przeciąga się w nieskończoność, tracimy nadzieję, ogarnia nas zniechęcenie, smutek, żal, nie potrafimy z radością patrzeć w przyszłość, wszystko traci sens. Tak naprawdę odpowiedź na nasze pragnienia jest tylko jedna - JEZUS CHRYSYTUS! To On przynosi nam miłość, wlewa radość i pokój do naszych serc, pomaga nam przewyżczać nasze słabości, trudności, wyzwala nas z lęków i obaw, prowadzi nas najlepszymi drogami, na których odnajdziemy kochających ludzi, odnajdziemy siebie i własne spełnienie w codziennym życiu. I przede wszystkim to On, i tylko On, daje nam zbawienie. Właściwie, gdy oczekujemy tych wszystkich pięknych i wzniosłych rzeczy w naszym życiu, to spodziewamy się właśnie JEGO. Bo jak mawiał św. Augustyn: "Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu." Zaprośmy więc - W PEŁNI ŚWIADOMIE - Jezusa, by przyszedł do naszych serc, do naszych rodzin. Pozwólmy, aby wypełnił nasze pragnienia, nasze oczekiwanie. OCZEKIWANIE - nieustanny ADWENT naszego życia...

"Wiersz staroświecki" Ks. Jan Twardowski



Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
W Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
By wszystko się nam rozplątało,
Węzły, konflikty, powikłania.
Oby się wszystkie trudne sprawy
Porozkręcały jak supełki,
Własne ambicje i urazy
Zaczęły śmieszyć jak kukielki.
Oby w nas paskudne jędze
Pozamieniały się w owieczki,
A w oczach mądre łzy stanęły
Jak na choince barwnej świeczki.
Niech anioł podrze każdy dramat
Aż do rozdziału ostatniego,
I niech nastraszy każdy smutek,
Tak jak goryla niemądrego.
Aby wątpiący się rozplakał
Na cud czekając w swej kolejce,
A Matka Boska - cichych, ufnych -
Na zawsze wzięła w swoje ręce.

III NIEDZIELA ADWENTU 16.12.2012R.

1. Od dzisiaj, 16 grudnia, rozpoczynamy Nowennę do Dzieciątka Jezus przed uroczystością Bożego Narodzenia. Będziemy nią się modlić przed wieczorną Eucharystią.
2. W związku z tym, iż przeżywaliśmy niedawno Misje parafialne, nie będzie w tym roku rekolekcji adwentowych. Zapraszamy natomiast na tzw. Dzień Skupienia połączony ze spowiedzią adwentową na najbliższy piątek. Msze św. w tym dniu będą o g. 9.00, 16.00 dla dzieci i młodzieży i 18.00. Spowiedź będzie w godzinach 8.00- 10.00 i 15.00- 19.00. Dzień skupienia poprowadzi ks. Mirosław Tosza.
3. Wydawanie darów żywnościowych z Caritasu w piątek od g. 16.00.
4. W najbliższą sobotę, 22 grudnia, od g. 8.30 odwiedzamy z Sakramentami świętymi osoby chore i starsze. Prosimy zgłaszać tych bliskich, których nie odwiedzamy w I piątki.
5. Za tydzień, w niedzielę 23.12. organizowana jest na auli Wigilia dla osób samotnych z naszej parafii. Ufamy, że dotarły zaproszenia roznoszone przez członków Stowarzyszenia Rodzin Katolickich do wszystkich zainteresowanych. Serdecznie zapraszamy, by wspólnie dzielić się opłatkiem i miłością. O g. 15.00 Msza św. w kościele, po niej spotkanie na auli. Także w przyszłą niedzielę na Mszy św. o g. 7.00 modlimy się za przyczyną św. Ojca Pio z ucałowaniem Jego relikwii.
6. W minionym tygodniu oraz bieżącym ministranci i młodzież, rozniosą życzenia świąteczne do naszych domów. Mamy nadzieję, iż dobrze wywiążą się z tego zadania. Z cokołów ostatnich ławek mogą zabrać sobie życzenia Ci, którzy ich nie otrzymali.
7. Do nabycia są świece Caritasu na stół wigilijny. Zachęcamy by się w nie zaopatrzyć i w ten sposób wspierać najbardziej potrzebujących. Są także kalendarze na Nowy Rok, kartki świąteczne, aniołki i płyty z kolędami, których dochód przeznaczony jest na budowę Domu Samotnej Matki w Sosnowcu.
8. P. Organista zakończył roznoszenie opłatków do naszych domów. Jeśli ktoś nie był obecny w domu, może nabyć opłatki pod chórem u p. Organisty.
9. Dziękujemy parafianom z ul. Na Błoniach za posprzątanie kościoła. W następną sobotę o tę posługę prosimy mieszkańców z ul. Na Błoniach od nr 6 do 10.
10. W minionym tygodniu pożegnaliśmy z naszej Wspólnoty + Wandę Braska z ul. Dolnej. Prośmy o niebo dla niej.

INTENCJE MSZALNE 17.12.-23.12. 2012 R.

Poniedziałek 17.12.12.

6.45 1) + Stanisław Borowiec- od sąs. Z ul. Kunickiego i Wygody 2) + Maria Noszczyńska- od sąsiadów
17.00 + Krzysztof Noworyta- od Żurawików

Wtorek 18.12.12

6.45 1) + Józefa Głogowska- od Stanisławy Helbin z rodziną 2) + Stanisław Piecka- od ucz. pogrzebu
17.00 + Franciszek Dubiel- od sąsiadów z Poręby Żegota

Środa 19.12.12

6.45 1) + Stanisław Borowiec- od firmy Żurawik 2) + Maria Noszczyńska- od znajomych
17.00 Z Koła RM

Czwartek 20.12.12

6.45 1) W 80 ur. Emilii 2) + Maria Hacus 3r.śm. i Józefa- od córki z rodziną
17.00 + Stanisław Żurawik- od żony z rodziną

Piątek 21.12.12

9.00 1) + Stanisław Borowiec- od Janusza Bogackiego z Mucharza
2) + Józefa Głogowska- od sąs. z ul. Wygoda i 700-lecia
16.00 + Maria Noszczyńska- od bratowej Stanisławy z rodziną
18.00 + Czesława Możdżeń- od rodziny Warała

Sobota 22.12.12

6.45 1) + Krzysztof Noworyta- od Chrzęszczów, Banasików, Kulów
2) + Józefa Głogowska- od córki Kazimiery z mężem
17.00 + Artur Pluta i Stanisław Taborski

Niedziela 23.12.12

7.00 + Maria i Kazimierz Wilkosz 9.00 + Władysław Hybel 1r.śm.- od żony i dzieci z rodzinami
11.00 + Stanisław Borowiec- od rodziny Gądek i Świetlickich
15.00 + Czesława Możdżeń- od rodziny Mlostek i Puzyniak
18.00 + Krzysztof Noworyta- od chrześnicy Ewy z rodzicami